

# ZOOLOGICZNY ANTYKOMUNISTA

Irena Lasota

Na początku chciałabym odnieść się do stwierdzenia, że Jakub Karpiński był „niespełnionym uczonym”, „niedokończonym uczonym”, „zmarowanym uczonym”. Przytoczę wypowiedź osoby, która porównuje siebie do Jakuba Karpińskiego:

Przekreślił szansę stania się kimś nowatorskim we własnej dziedzinie. Wyszedł z Uniwersytetu i zabrał się za opisywanie rzeczywistości codziennej na podstawie materiałów archiwalnych. Długo kręcił się wokół Wolnej Europy, miał dostęp do wielu dokumentów, do danych, do których my nie mieliśmy dostępu. Zachował pamięć brutalnej codzienności komunizmu, i zachował to dla młodzieży, która go za to uwielbiała. Moim zdaniem zmarnował się naukowo. Mógł być w nauce kimś wybitnym.

I dalej autorka tych uwag psychologizuje:

Gdyby nie poznał się z komandosami (którzy fascynowali się wtedy rewolucją kulturalną w Chinach), mógłby pisać świetne prace z logiki. Nie wywodził się Jakub z Endecji, więc nie musiał udowadniać, że nie jest antysemitą.

Dodam od siebie, że ponieważ nie wywodził się też z semitów, więc nie miał powodów być komandosem, a skoro nie wywodził się z komunistów, więc nie musiał się z niczego tłumaczyć.

Autorka kontynuuje:

Miał poczucie winy, potrzebę wyjścia z getta. Ze środowiska ludzi wbudowanych w system. Jego ojciec był znanym architektem umiejącym się jakoś dogadać z władzą.

Widać tu jakieś olbrzymie nieporozumienie. W filmie przygotowanym przez Piotra Semkę i Pawła Nowackiego na pytanie, dlaczego zajął się polityką, Jakub odpowiedział: „No bo taką miałem potrzebę”. To, co przed chwilą cytowałam, to jest – jak powiedziałby Jakub – pseudosocjologia naukowa zawierająca stwierdzenia kompleksowe. On tymczasem nazywał siebie sympleksem. Nie miał potrzeby, żeby mieć tak kompleksowe psychologiczne objaśnienia ludzkich działań. To jest też odpowiedź na pytanie, dlaczego Jakub nie stał się bardzo popularny w sferach politycznych. Opisywał komunizm jako coś prostego – jako system mafijny. Jego antykomunizm – i w pracach naukowych, i nienaukowych – był bardzo nieskomplikowany. Wiem, że przez osoby z lewej strony opozycji bywał nazywany „zoologicznym antykomunistą”. Dla niego komunizm – który poznał nie tylko z materiałów, ale głównie z doświadczenia – był takim obrzydliwym tworem mającym na celu zniszczyć to, co najbardziej cenil – czyli jasne myślenie i jasny język. O ile Jakub zajmował się psychologią społeczną, o tyle nie był specjalnie mocny w psychologii indywidualnej i miał problemy ze zrozumieniem „umysłów zniewolonych”. Jedną z takich jego maksym, które wykuł, a potem powtarzał i ludzie za nim powtarzali, też mogła się nie spodobać tym, którzy potem funkcjonowali w polityce i życiu intelektualnym. Jakub lubił mówić, że są trzy rzeczy, które nie mogą być wszystkie naraz. Nie można być jednocześnie inteligentnym, uczciwym i członkiem PZPR-u. Dwie zawsze mogą być, ale trzeciej być nie może.

Jakuba rzeczywiście fascynowała socjologia komunizmu. Był często zapraszany w Stanach Zjednoczonych do pisania i mówienia, czym jest komunizm i jak funkcjonuje. Mówienie i pisanie o tym, skąd się wziął komunizm, kto z niego czerpie korzyść, na czym się opiera, jakie są jego siły, było analizowaniem systemu w taki sposób, w jaki w Ameryce analizowano inne systemy społeczne. Inną rzeczą, która chyba jednym się bardzo podobała, ale też może wpływała na to, że Jakub nie był aż tak popularny, jak mógłby być, było to, że nie miał żadnej potrzeby usprawiedliwiania komunizmu. To znaczy, komunizm nie miał dla niego cech pozytywnych, był systemem tyranii i rzeczywiście raz był lepszy, raz był gorszy. Dyskutując o sowietologii, Jakub mówił: „Oczywiście, bywały liberalniejsze okresy i mniej liberalne. Na przykład Stalin. Mogło być tak, że rano był bardziej liberalny, a po południu był bardziej tyrański. Co z tego wynika? Czy ocena systemu, tak jak on funkcjonuje, czy możliwości w nim zawartych, różni się od tego, czy to są jastrzębie czy gołębie?”

Wszyscy mówią, że Jakub dużo pisał, był wspaniałym intelektualistą, natomiast mniej się mówi o jego działalności praktycznej, o jego działalno-

ściach aktywisty. W '68 roku pisał wiele tekstów, m.in. „Deklarację Ruchu Studenckiego”, ale też we wspomnieniach różnych uczestników był cenzorem. Mówiono, że tam siedzi profesor Karpiński, sprawdza teksty i namiętnie wyrzuca początek rezolucji zaczynającej się od słów: „popieramy socjalizm, ale”. Więc to „popieramy socjalizm” wypadło, a nawet później Jakub nie pamiętał, kto więcej wpychał tego socjalizmu, a kto mniej.

Nie tylko pisał ulotki, ale też je zbierał. Był pionierem późniejszych biur interwencyjnych i komitetów, ponieważ zrobił pierwszą najdokładniejszą listę represji i więźniów w '68 roku. Zrobił to z pomocą wielu osób, a potem wysłał to do paryskiej „Kultury”. Jego pierwszą książką w „Kulturze” był niepodpisany tom, który nazywał się *Wydarzenia marcowe*. Ktoś przywiózł Jakubowi z Paryża szpalty do korekty i on, siedząc już na procesach marcowych, robił tę korektę.

Trzeba wiedzieć, że Jakub miał sieć. I to taką sieć jak w konspiracji, czy AK-owskiej, czy jeszcze być może pilsudczykowskiej, to znaczy ludzie, którzy działali, nie znali się ze sobą. Jedne osoby zbierały materiały, inne przepisywały, inne chowały, inne przekazywały za granicę. Z tego, cośmy później próbowali odtwarzać, było dokładnie szesnaście osób, które współpracowały z Jakubem w okresie do jego uwięzienia w '69 roku. Pisanie o Marcu '68 było pierwszym momentem kłopotów Jakuba nie tylko z władzą, lecz także z częścią opozycji. *Krótkie spięcie* jest historią, w której nie ma prawie nazwisk i dlatego też nie ma przypisów, a nazwisk nie ma z dwóch powodów. Po pierwsze dlatego, że Jakub nie chciał wymieniać nazwisk ludzi, którzy za to mogli pójść do więzienia, ale też dlatego, że nazwiska – jego zdaniem – są nieistotne, ponieważ Marzec opierał się na wielu ludziach, często anonimowych. Jedna z osób „świecznikowych” powiedziała mu: „Ty nam zabrałeś Marzec”. Chodziło o zburzenie mitu, że Marzec był sprawą wąskiej grupy komandosów. A on nagle wziął i oddał ten Marzec ruchowi studenckiemu w całej Polsce. Jakub mówił, że Marzec właściwie zaczął się, a nie skończył ósmego marca. No i rzeczywiście mógł udowodniać, że tak jest, zresztą jego uczeń w tej dziedzinie – profesor Eisler – poświęcił 7/8 książki temu, co się zaczęło ósmego marca, a nie temu, co się zaczęło przedtem. Jednak nie jest to raczej dobrze widziane przez ludzi przyzwyczajonych do tego, że ich nazwiska są kluczem do opisywania czy do rozumienia historii, rezygnowanie z zamieszczania nazwisk.

To, co robił Jakub na Zachodzie od '78 roku do '97, przez dwadzieścia lat, jest prawie nieznanne. Wyjechał w '78 roku z Polski na leczenie i natychmiast zaczął pisać do „Kultury” paryskiej pod kilkoma pseudonimami. Pojechał na stypendium do London School of Economics i rzucił się na

książki. Nie tylko po to, żeby je czytać, ale także po to, żeby je kserować. Pamiętam, że pierwsze kilka tomów to były książki Cata-Mackiewicza i Alfreda Reguly *Historia KPP*. Jakub zawsze przychodził na spotkania z książkami i próbował wszystkim je dać, żeby zawieźli je do Polski.

Bardzo dużo pracował. Współredagował serię książek „Konfrontacje”, współredagował miesięcznik „Uncaptive Minds” i bardzo dużo do niego pisał. Spotykał się i doradzał Jerzemu Giedroycowi, prezydentowi Edwardowi Raczyńskiemu, premierowi Kazimierzowi Sabbatowi, przyjaźnił się z panią Lidią Ciolkoszową. Sam tego nie nazywał doradztwem, bo był dżentelmenem i nie wypadało tak mówić. Uważał to za zaszczyt, że prezydent Raczyński czy premier Sabbat z nim rozmawiają i pytają go o zdanie. Do Stanów Zjednoczonych przyjechał w 1980 roku i od razu zaczęły się spotkania: w Departamencie Stanu, w Pentagonie, w Białym Domu. Ktoś wspominał, że przyjechał człowiek, który im mówił w bardzo jasny sposób, co się dzieje, jak to wygląda i co oni mogą ewentualnie robić. Jest gdzieś opisana rozmowa Jakuba z Janem Nowakiem. Jan Nowak zaprosił Jakuba, żeby poszli do Departamentu Stanu. Jest rok '81. Całą drogę Jan Nowak namawia Jakuba, żeby powiedział w Departamencie Stanu, że gdyby doszło do konfliktu, to Wojsko Polskie stanie po stronie NATO. Gdy wyszli z rozmowy, Nowak jest wściekły i mówi: „Z panem nie można współpracować”. Co się okazało? Że to Nowak zaaranżował spotkanie tak, aby ktoś spytał Jakuba, co będzie, jeżeli konflikt wybuchnie. Jakub odpowiedział, że Wojsko Polskie stanie po stronie Paktu Warszawskiego, bo jest częścią Paktu Warszawskiego. Tłumaczył, że trzeba czytać „Żołnierza Wolności”, którego on prenumerował i czytał namiętnie. I rzeczywiście stan wojenny został wprowadzony dwa tygodnie później.

Po wprowadzeniu stanu wojennego Jakub był przez następny rok ogromnie zaangażowany w pisanie tekstów. Czasami to były teksty pisane jako Komitet Poparcia Solidarności, czasami listy do Departamentu Stanu. I rzeczywiście znowu wychodziło na to, że jemu w ogóle nie zależało na reklamowaniu swojego nazwiska.

Wiem, że wiele osób nie wyobraża sobie Jakuba jako osoby praktycznej. Ale na przykład gdy było organizowane jakieś spotkanie, to on chodził z klejem i naklejał plakaty. W Nowym Jorku Komitet Poparcia Solidarności przygotował koncert Wandy Wilkomirskiej. Jakub był tym, który nakleił najwięcej plakatów, bo był konkurs, kto więcej naklei. Chodziło się po Mannhatanie i się kleiło. Było to takie prakseologiczne. Po co na przykład wydawać książkę, jeżeli jej się nie rozpowszechnia? Po co pisać artykuł, jeżeli to będzie w piśmie, które nie wychodzi?

I znowu tak anegdotycznie, ale to było wspaniale. W czerwcu '82 roku była chyba największa na świecie demonstracja; akcja rozbrojeniowa w Nowym Yorku. Central Park się zapelniał. Jakiś milion ludzi podobno przyjechał. Wszyscy szli z transparentami: „Rozbroić Reagana”. A myśmy stali w takiej małej grupie z napisem: „Rozbroić Breżniewa, uwolnić Polskę”. Ludzie podchodzili, patrzyli, mówili: „Why Breżniew?”. „Dlaczego Breżniewa trzeba rozbrajać?”. I po jakimś czasie Jakub zaczął im tłumaczyć. W końcu wyglądało to tak: milion ludzi, my sprzedajemy koszulki, a Jakub siedzi z tyłu na trawie, i kiedy ktoś nas pyta, dlaczego Breżniew, to wszyscy mówimy: „Tam, do kolejki”. A kolejka była na kilkanaście osób, zaś Jakub z nadzwyczajną cierpliwością nauczyciela tłumaczył, co jest nie tak z Breżniewem.

W tym okresie, powiedzmy 1980–1984, Jakub jeździł bardzo dużo po amerykańskich uniwersytetach. Bardzo lubił się spotykać, objaśniać. Objasnianie komuś, kogo coś interesuje, było czymś, co Jakub naprawdę bardzo lubił, ale bardzo też lubił wykłady z socjologii, które miał na Uniwersytecie w Albany.

Po wyjeździe ze Stanów Jakub wykladał na Uniwersytecie w Paryżu, w katedrze Annie Kriegel, badaczki komunizmu i zaciętej antykomunistki. Od roku 1990 jeździł po świecie do grup i ludzi, którzy chcieli przemian demokratycznych. Był w Timișoarze w Rumunii, w Sofii w Bułgarii, w Azerbejdżanie, w Gruzji, na Ukrainie. Jakub był bardzo chętny, żeby jeździć w takie miejsca. Dyskusja była tam często żywsza, bardziej wciągająca, niż wtedy kiedy przyjeżdżał do Polski. Być może dlatego, że w Polsce już wszyscy dyskutowali od '76 roku i dlatego te dyskusje były takie rutynowe. A w tych krajach nagle po raz pierwszy ludzie pytali na przykład: „Jak wygląda na co dzień demokracja?”. A Jakub właśnie napisał parę takich książeczek dla tych krajów. Pisał w takim prostym języku angielskim, żeby można to było przetłumaczyć. Co to jest demokracja, wolność, niepodległość, niezależność i takie rzeczy. W tych wszystkich miejscach spotykał się z ludźmi, którzy bardzo chcieli zrozumieć esencję, którą Jakub przedstawiał.

Jakub nie uważał siebie za niespełnionego naukowca. Logikę, której uczył się u profesorów Ajdukiewicza i Kotarbińskich, stosował w swoich analizach. Filozofia języka służyła do unikania belkotu naukowego. Stanisław i Maria Ossowsky oraz Stefan Nowak wyzierają z jego tekstów. Podręcznik metodologii nauk społecznych był jego pierwszą pracą – pisaną zresztą w więzieniu, a jej drugie, poprawione wydanie, jego ostatnią – redagowaną już w szpitalu. Gdyby Jakub żył dłużej, na pewno napi-

salby jeszcze wiele, ale nie stworzyłby jednej z tych teorii, które przynoszą czasową chwałę autorowi, a potem znikają wraz ze zmianą wiatrów politycznych.